

We wrześniu obchodziliśmy 40. rocznicę powstania Komitetu Obrony Robotników. Powstały 23 września 1976 roku Komitet miał na celu zainicjowanie wszechstronnych form obrony i pomocy robotnikom prześladowanym przez władze PRL. I tak sobie pomyślałem, że dzisiaj trzeba by powołać KOI, Komitet Obrony Inteligencji. Ale nie chodzi mi tu o inteligencję rozumianą jako warstwę społeczną, za którą władza ludowa specjalnie nie przepadała, a która była jej niezbędna - trudno wyobrazić sobie życie społeczne bez naukowców, lekarzy, nauczycieli czy urzędników. Pochodzenie społeczne było wówczas swoistym wyrównywaniem szans i np. dzieci o pochodzeniu robotniczym lub chłopskim dostawały dodatkowe punkty przy staraniu się do szkół wyższych. Co prawda dzieci aktywistów partyjnych poniekąd miały pochodzenie inteligenckie, ale status ich rodziców był podobny do statusu np. piłkarzy: na papierze byli robotnikami, choć nikt ich nigdy w „robocie” nie widział.